

raport

Przemysł w Europie

Debata programowa
Europejskiego Kongresu
Gospodarczego

European
Economic
Congress

GRUPA
PTWP

wnp.pl

*Debata programowa „Przemysł w Europie”
przyniosła rekomendacje ważne dla polskiego sektora produkcji
– ale w kontekście perspektyw i konkurencyjności całej gospodarki.
Dyskusja rozpoczęła intensywną fazę prac nad agendą
XVII Europejskiego Kongresu Gospodarczego [2025].*

Europejska gospodarka traci w stosunku do USA i Chin. To nie jest już element wiedzy eksperckiej, lecz ogólne przekonanie poparte danymi i utrwalające się w powszechnej świadomości.

Ilustruje je bon mot o tym, że Amerykanie to wymyślają technologie, Azja je kopiuje i rozwija, a Europa reguluje. Agonia, samobójstwo

na raty, Europa jako bezsilna, bezwolna babcia – to „obiegowe” metafory opisujące kondycję Starego Kontynentu w aspekcie gospodarczym i rozwojowym.

Wśród elit politycznych rośnie wola, by skutecznie wyhamować zjawisko i uczynić europejską gospodarkę konkurencyjną i odporną na geopolityczne zawirowania.

Biznes – środowisko umiejących liczyć pragmatyków – idzie dalej, proponując konkretne rozwiązania.

Oczywiście Europa, Unia Europejska – przy wszystkich osiągnięciach integracji – nie jest monolitem, choć kraje członkowskie funkcjonują w tych samych ramach regulacyjnych. Dlatego szukając recepty na niedostatki konkurencyjności, trzeba

wyważać proporcje, uwzględniając specyfikę regionu i kraju członkowskiego z bagażem jego uwarunkowań zakorzenionych w przeszłości.

Polska na europejskim tle i w unijnym otoczeniu regulacyjnym prezentuje złożony autoportret: ze swoją wciąż ofensywną gospodarką, z rozwiniętym przemysłem i eksportem, nadal atrakcyjna dla



inwestorów, z zasobami wykwalifikowanych kadr, ale obciążona trudną do dekarbonizacji energetyką, z finansami publicznymi w kiepskiej kondycji, z technologicznym zapóźnieniem, z kryzysem demograficznym u drzwi. I – last but not least – kraj eksponowany na skutki wojny, geopolityczne zawirowania i kryzys migracyjny.

**Gdzie jesteście?
Czego nam trzeba?**

Raport **Mario Draghiego**, byłego szefa EBC, dotyczący europejskiej konkurencyjności i przyszłości Unii Europejskiej, nadał debacie o perspektywach i potrzebach europejskiej gospodarki nowej dynamiki.

Przypomnijmy – autor przestrzega przed „powolną agonią” unijnej gospodarki. Na odzyskanie konkurencyjności przez UE potrzeba nawet 800 mld euro rocznie. Raport nawołuje do wielkich inwestycji, żeby zrealizować cele cyfrowej i zielonej transformacji.

Raport Draghiego, ale także konkretne wyzwania stojące przed przemysłem w Polsce były punktem wyjścia pierwszej z cyklu debat programowych EEC.

Czego potrzeba, by przemysł w Polsce i w Europie był konkurencyjny w globalnym ujęciu? Na to kluczowe pytanie dyskusji odpowiadali przede wszystkim menedżerowie dużych firm różnych branż.

Polska gospodarka i przemysł tracą dotychczasowe motory – przede wszystkim atut taniej siły roboczej. Przeciwko nam działają trendy demograficzne, rosną koszty prowadzenia działalności gospodarczej, w tym koszty pracy.

Tymczasem w aktualnych realiach priorytetem stało się bezpieczeństwo gospodarcze warunkowane ekonomiczną siłą i konkurencyjnością w ujęciu globalnym.

Wyzwania i problemy skupiają się w trzech obszarach: chodzi o poziom inwestycji i niedostatek krajowego local content, trendy demograficzne i trudną sytuację na rynku pracy oraz konieczne, a także kosztowne zmiany w energetyce i wydatki na obronność. Zbyt niska produktywność polskiej gospodarki wymaga inwestycji – m.in. w rozwiązania cyfrowe, robotyzację i automatyzację.

Zdaniem **Janusza Steinhoffa**, byłego wicepremiera i ministra gospodarki, wspierać należy perspektywiczne gałęzie gospodarki (zamiast chronić schyłkowe) i rozważyć dystybuować środki publiczne.

Klimat i gospodarka: dekarbonizacja musi się opłacać
Europa nie zejdzie z drogi transformacji – energetyki i całej gospodarki. Jak wobec tego zmierzać w kierunku neutralności klimatycznej, by te działania nie powodowały „agonii europejskiej gospodarki”, ucieczki produkcji i miejsc pracy poza UE?

Jednak w debacie publicznej przebiega się zdecydowanie, a politycy wyraźnie to słyszą, głos o konieczności pogodzenia działań na rzecz klimatu z zapewnieniem europejskim branżom/firmom równych warunków konkurencyjności z producentami z krajów o niższym poziomie ambicji proklimatycznych.

– Potrzebujemy dekarbonizacji, ale mądrzej, wyważonej, tak by „nie zaorać gospodarki” – przekonywał **Leszek Lerch**, partner EY Polska.

Mocno zaciągniętym hamulcem dla produkcji przemysłowej w Europie i w Polsce jest – to także motyw mocno podkreślany przez uczestników debaty – koszt działań dekarbonizacyjnych obciążający firmy europejskie przy nieograniczonym dostępie do unijnego rynku dla podmiotów z UE.

Unia jako globalny lider w działaniach na rzecz klimatycznej neutralności w gospodarce oderwała się od peletonu. Na Unię Europejską przypada zaledwie niecałe 9 proc. światowych emisji (cała Europa – ponad 14 proc.).

Te proporcje skłaniają Janusza Steinhoffa do niewesołej refleksji: Unia jako całość poniesie jego zdaniem konsekwencje tej pochopnej „ucieczki do przodu”.

– Efektem będzie alokacja przemysłu poza Europę i, co ważne, bez efektu dla klimatu, bo produkcja dóbr będzie się odbywała z większą emisją niż w przypadku funkcjonowania zakładów w Europie. Polska



*Wnioski z debaty Przemysł w Europie są kluczowe dla budowania agendy przyszłorocznej,
17. edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego
[EEC, 23-25 kwietnia, Katowice]
– największego tego typu wydarzenia w Europie Centralnej.
W przygotowaniu kolejne debaty tematyczne.*



Przy okrągłym stole dla przemysłu i konkurencyjności zasiadło 18 osób: menedżerowie dużych firm przemysłowych, doradczych, przedstawiciele instytucji otoczenia gospodarczego, świata nauki i polityki.

musi o tym mówić w Europie, bo to my płacimy wysoką cenę tych ambicji.

Przemysł potrzebuje dostępu nowej energii. To musi być zielona

Robert Tomanek, ekspert w Eco-Green, były wiceminister pracy i technologii, zwrócił uwagę na umykające nam korzyści wynikające z procesów dekarbonizacji.

– Chodzi m.in. o inwestycje w efektywność energetyczną i mniejsze zużycie energii, a także postępy w cyfryzacji czy reorganizację metod pracy.

Warunkiem konkurencyjności polskiego przemysłu jest zapewnienie inwestorom dostępu do relatywnie taniej, zielonej energii. Nie pomagają w tym nadal archaiczny miks produkowanej w kraju energii.

– Nikt nie zainwestuje w kraju, w którym nie ma dostępu do czystszej energii – do tej konkluzji nawiązywało w różnych formach wielu uczestników debaty.

Wykorzystajmy rodzimy potencjał, zadbajmy o swoje. To zdrowy odruch

Potencjał biogazu szacowany jest na 6 mld m sześciennych. To potężny magazyn energii – trudno przecenić jego znaczenie dla stabilizacji systemu elektroenergetycznego. To jeden z przykładów niewykorzystanego potencjału przywołany w trakcie debaty.

Absolutnie konieczne są inwestycje w modernizację, przebudowę i rozbudowę sieci dystrybucyjnych i przesyłowych. Pytanie o ich finansowanie i tempo jest dla biznesu kluczowe, co podkreślał prezes zarządu firmy Apator **Maciej Wyczęsany**.

Transformacja energetyki wytwórczej ma wymiar geograficzny: stabilne źródła energii będą znikać w Polsce Południowej (generacja oparta na spalaniu węgla), a powstawać w północnej części kraju (offshore na Bałtyku). To oznacza generalną zmianę energetycznej mapy kraju i odwrócenie kierunku przesyłu energii, do której

trzeba się technicznie i organizacyjnie przygotować.

Przy olbrzymiej skali inwestycji w nowej energetyce konieczne są polityczne decyzje dotyczące krajowego local content – w projektach offshore czy inwestycji w atom.

– Nie potrafimy wspierać swoich firm, nie budujemy wartości w oparciu o inwestycje, a mamy poważne problemy z dostępem do taniej energii i siły roboczej – wyliczał **Kazimierz Karolczak**, przewodniczący Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. – Potrzebujemy zdrowego „egoizmu”, woli walki o swoje.

Ten wątek rozwijał prezes Apatora. – Chińska konkurencja ma nieograniczony dostęp do polskiego rynku. Prosumenckie instalacje fotowoltaiczne są w 90 proc. chińskie – zauważył Maciej Wyczęsany. – To całkowite otwarcie łączy się z brakiem standardów cyberbezpieczeństwa dla infrastruktury krytycznej. O ile wiem, nie toczą się żadne prace nad systemowym rozwiązaniem tej kwestii.

Korekty wymaga polska polityka eksportowa. Zdaniem **Marcina Lisa**, prorektora ds. studenckich i relacji z otoczeniem Akademii WSB, siłę polskiego eksportu tworzą, a więc i korzyści z niego czerpią, przede wszystkim zagraniczni inwestorzy.

Uczestnicy debaty zwracali uwagę na brak krajowej strategii dekarbonizacji, która określiłaby m.in., jakie działania, procesy, technologie istotne dla branż energochłonnych i wysokoemisyjnych polskie państwo zamierza trwale preferować i wspierać.

Co z inwestycjami?

Niestabilność, brak strategii, kiepskie regulacje

O braku zaktualizowanej Polityki Energetycznej Państwa, ale także – szerzej – polityki gospodarczej, a także jasno wyznaczonego centrum decyzyjnego mówił przy okrągłym stole Janusz Steinhoff. – Próbowujemy dostosować działania taktyczne do nieistniejącej strategii.

Inwestycje hamują biurokracja, przewlekłość procedur i przeregulowanie – to diagnoza towarzysząca debatom biznesu od lat.

– Dostęp do środków unijnych wspierających inwestycje musi być łatwiejszy, procesy muszą przyspieszyć, biznes nie może czekać na decyzje urzędników – apelował **Bartłomiej Dobosz**, współwłaściciel Grupy SKB.

Na niemożność dostosowania się do zbyt szybkich zmian, krótkofalowych interwencji przy braku minimalnej choćby przewidywalności wskazał w kontekście dzia-

łalności polskich portów bałtyckich **Kamil Jedynak**, prezes zarządu OT Logistics.

Na fatalne dla inwestycji, dla gospodarki i konkurencyjności przemysłu skutki niestabilności regulacyjnej i fiskalnej zwracali uwagę niemal wszyscy uczestnicy debaty. Polska gospodarka ponosi konsekwencje słabości państwa – np. niesprawnego systemu wymiaru sprawiedliwości czy decyzji podejmowanych bez oceny ich skutków gospodarczych, jak np. podnoszenie płacy minimalnej bez uwzględnienia kwestii wydajności pracy.

W szybko zmieniającym się otoczeniu przemysł potrzebuje stabilności regulacyjnej, jasno sformułowanych strategii gospodarczych, a polityka gospodarcza powinna być przewidywalna.

Kto tu hamuje? Za dużo państwa – i nie tam, gdzie trzeba

W dyskusji powracały takie kwestie jak nadmierna kumulacja inwestycji, opóźnienia w wykorzystaniu środków europejskich będące skutkiem politycznej obstrukcji i biurokracji, brak polityki migracyjnej, a więc dostępu do kadr mogących złagodzić braki na rynku pracy.

Przed nami tsunami demograficzne. Potrzebujemy legalnie pracujących imigrantów, a polityka migracyjna w kontekście potrzeb rynku pracy nie funkcjonuje. Taka refleksja towarzyszyła wypowiedziom wielu uczestników debaty.

Więcej odpowiedzialności w polityce gospodarczej – apelował



Krzysztof Niemiec, wiceprezes firmy Trac Tec. – Magazyny logistyczne powstają bez udziału rządu. Wystarczy stworzyć stałe warunki dla biznesu.

Wskazał na zakłócony model inwestycji i ich kumulację na kolei, zróżnicowane standardy techniczne w UE, które komplikują działanie.

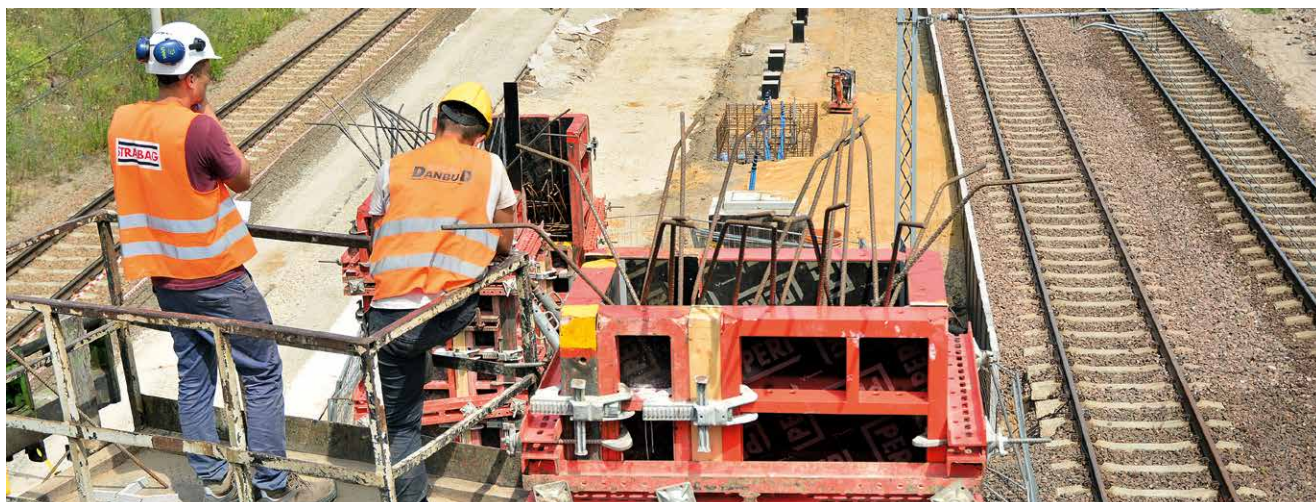
O tym, że ingerencja państwa w gospodarkę często przynosi fatalne efekty, są przekonani także operatorzy infrastruktury drogowej, gdzie inwestycje przebiegają w zdrowszy sposób niż na torach.

Robotyzacja i automatyzacja to jeden z trendów szybko zmieniających europejski i polski przemysł.

Dostęp do środków unijnych wspierających inwestycje musi być łatwiejszy, procesy muszą przyspieszyć, biznes nie może czekać na decyzje urzędników.

Dostęp do energii ze źródeł odnawialnych jest jednym z kluczowych warunków międzynarodowej konkurencyjności europejskich firm przemysłowych.





Infrastruktura, jako krwiobiegi gospodarki, musi być sprawna i nowoczesna. W Polsce widoczna jest dysproporcja między segmentem drogowym a kolejowym. „Na torach” konieczna jest modernizacyjna mobilizacja.

– Kapitał prywatny jest wypychany z rynku inwestycji infrastrukturalnych. Państwo chce budować, posiadać i zarządzać. Po co? – pytał retorycznie **Andrzej Kaczmarek**, prezes Stalexport Autostrady.

Droga ekspresowa czy autostrada, także obiekty inżynieryjne, magazyny, porty i huby to elementy infrastruktury bezpieczeństwa – również o potencjalnym znaczeniu militarnym. Infrastruktura jest atutem z punktu widzenia inwestycji, konkurencyjności gospodarki, bezpieczeństwa gospodarczego, ale – na co zwrócił uwagę Kaczmarek – pod warunkiem, że jest sprawna i nowoczesna. Zdewastowana przestaje nim być.

Długi cień geopolityki. Czas trudnych decyzji

Zewnętrzne uwarunkowania, na które biznes ma niewielki wpływ, nieuchronnie dotykają wszystkich branż – choć w różnym stopniu i w różny sposób. Z tą świadomością biznes w Polsce i w Europie funkcjonuje od czasów pandemii.

Wojna w Europie, konflikty i napięcia w innych rejonach świata, ambicje mocarstw i faktyczne wojny handlowe: czynniki głęboko zaburzające rynek i wpływające na funkcjonowanie firm nie znikną w dającej się przewidzieć przyszłości.

– Po raz pierwszy od 30 lat musimy spojrzeć na polską gospodarkę z perspektywy globalnej. Czekają nas długi marsz, powrót do szybkiego

wzrostu zajmie sporo czasu i będzie kosztował wiele wysiłku – diagnozował **Tomasz Wolanowski**, wiceprezes ABB w Polsce.

Leszek Lerch z EY rozważał społeczne konsekwencje głębokich zmian w globalnym układzie sił.

– Czy chcemy, by Chiny nadal były hubem produkcyjnym świata i Europy? Jeśli nie, to zmiana będzie oznaczała, że wszystko stanie się droższe. Czy konsument jest na to gotowy? Europejczycy chcą mieć dostęp do tanich dóbr... – zastanawiał się menedżer EY.

Uzależnienie polskiej gospodarki od europejskiej koniunktury (a obecnie właściwie dekonunktury) oraz dostaw surowców i komponentów z odległych i niekoniecznych

stabilnych rejonów świata to także relatywnie trwałe czynniki. Tu trudno o alternatywę. A środki zaradcze?

– Odczuwamy skutki spowolnienia gospodarczego w UE – zauważyła **Agnieszka Kubera**, prezeska zarządu Accenture Polska. – Produktivność polskiej gospodarki jest niższa od średniej UE od krajów starej Europy aż o 40 proc. Potrzebujemy olbrzymich inwestycji w rozwiązania cyfrowe i w cyberbezpieczeństwo.

Marek Serafin, prezes zarządu Koksowni Częstochowa NOVA, przypomniał o konieczności równoważenia dwóch ważnych europejskich celów: neutralnej wobec klimatu gospodarki i utrzymania/podniesienia jej konkurencyjności.

– Decyzje podejmowane kilka lat temu nie mogły brać pod uwagę skutków pandemii i wojny. Obawiam się, że w obecnych realiach obu tych celów nie uda się osiągnąć jednocześnie – zaznaczył Serafin. – A bezpieczna gospodarka musi być konkurencyjna w ujęciu globalnym.

Konieczne inwestycje w bezpieczeństwo mają jednak także wymiar gospodarczy. Zdecydowanie zapowiedziana, choć daleka od realizacji, europejska ofensywa w dziedzinie produkcji zbrojeniowej może być ważnym impulsem dla przemysłu. Produkcja na rzecz obronności to silny generator innowacji i nowych technologii, które z czasem przechodzą do „pozawojkowych” branż.

Produkcja podwójnego zastosowania (dla wojska i dla cywilnych zastosowań) oznacza wzmożony

Silny politycznie, choć nadal słabo widoczny w praktyce, impuls dla europejskiej produkcji na rzecz obronności może być szansą dla wielu firm – nie tylko z sektora zbrojeniowego.





Każde zakłócenie w globalnej logistyce pokazuje stopień uzależnienia europejskiej gospodarki od importu.

popyt m.in. w takich specjalnościach jak produkcja środków transportu, elektronika, telekomunikacja, hutnictwo czy chemia.

Za politycznymi deklaracjami winny jednak pójść konkretne działania. Krajowe firmy z obronnym potencjałem potrzebują jasno nakreślonych planów, z gwarancjami zamówień włącznie. Dostosowanie produkcji do wojskowych standardów zwykle wymaga inwestycji.

– Przeznaczamy 4,5 proc. PKB na wydatki na sprzęt wojskowy i uzbrojenie – zauważył Bartłomiej Dobosz, prezes zarządu SKB. – Ale gdzie wydamy tak duże środki? Czy w kraju? Rozmawiamy o tym od lat, a wojskowe jelicze nadal jeżdżą na importowanych mostach napędowych.

Instytucje, państwo, społeczeństwo, czyli śladem noblistów

W konkluzjach debaty poświęconej konkurencyjności i perspektywom przemysłu w Europie i w Polsce pojawiły się wątki nawiązujące do tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii.

Robert Tomanek, ekspert Eco-Green, podkreślił rolę instytucji w kształtowaniu dynamiki wzrostu gospodarczego i dobrobytu. Regulacje i wartości demokratyczne sprzyjające samoorganizacji i rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego mają decydujący, a teraz już naukowo udowodniony, wpływ na sukces ekonomiczny i rozwój społeczeństw. Demokracja jako warunek rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego to pozorna oczywistość – zdecydowanie warta podkreślenia we współczesnym świecie szukającym (niekiedy gorączkowo, a nawet na oślep) nowych dróg rozwoju.

Refleksja tegorocznych noblistów dotyczyła przede wszystkim dysproporcji rozwojowych między krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się. Jednak w dziedzinie budowania sprawnego silnego, a nie-opresyjnego państwa, w tworzeniu inkluzywnych instytucji oraz w mobilizowaniu społecznej aktywności obywatelskiej także Polska i niektóre inne kraje europejskie wciąż mają wiele do zrobienia.

Diagnoza i terapia

- Europejska gospodarka traci w stosunku do USA i Chin. Wśród elit politycznych rośnie wola, by skutecznie wyhamować to zjawisko i uczynić europejską gospodarkę konkurencyjną i odporną na geopolityczne zawirowania.
- Polska gospodarka i przemysł tracą dotychczasowe motory – przede wszystkim atut taniej siły roboczej. Przeciwko nam działają trendy demograficzne, rosną koszty prowadzenia działalności gospodarczej, w tym koszty pracy.
- Potrzebujemy olbrzymich inwestycji w rozwiązania cyfrowe i w cyberbezpieczeństwo, a także odważnych projektów opartych na innowacjach. Szansą jest produkcja podwójnego zastosowania (tj. na rzecz obronności i na rynek „cywilny”). Słabością jest brak doświadczeń w tego typu wielkich transformacjach.
- Polskie atuty w walce o konkurencyjność to szybko poprawiająca się jakość infrastruktury transportowej, wykształcona siła robocza, dostęp do rynku UE, otoczenie infrastrukturalne sprzyjające rozwojowi przemysłu.
- Konsekwencje słabości państwa – np. niesprawnego systemu wymiaru sprawiedliwości czy decyzji podejmowanych bez oceny ich skutków gospodarczych – wpływają bezpośrednio na kondycję firm i gospodarki.
- W szybko zmieniającym się otoczeniu przemysł potrzebuje stabilności regulacyjnej, jasno sformułowanych strategii gospodarczych, a polityka gospodarcza powinna być przewidywalna.
- Warunkiem konkurencyjności polskiego przemysłu i ożywienia w inwestycjach jest zapewnienie biznesowi dostępu do relatywnie taniej, zielonej energii. Nie pomaga w tym nadal archaiczny miks produkowanej w kraju energii.
- Firmy przemysłowe w Polsce odczuwają brak krajowej strategii dekarbonizacji, która określiłaby m.in., jakie działania, procesy, technologie istotne dla branż energochłonnych i wysokoemisyjnych polskie państwo zamierza trwale preferować i wspierać.
- Produktowność polskiej gospodarki jest niższa od średniej UE aż o 40 proc. Potrzebujemy olbrzymich inwestycji w rozwiązania cyfrowe i w cyberbezpieczeństwo.



W tekście wykorzystano wypowiedzi uczestników debaty programowej Europejskiego Kongresu Gospodarczego, zorganizowanej 16 października 2024 r. w Katowicach.

Tekst: Oskar Filipowicz, Magazyn Gospodarczy Nowy Przemysł

Korekta: Justyna Wojdała

Łamanie: Studio graficzne PTWP